Rok 35. Poznań, piątek 5 stycznia 1917. Nr. 4

WIELKOPOLANIN

«Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.80 m., z odnoszeniem do domu 2,22 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., miesięcznie 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 30. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. . . . . wszelkie rabaty upadają. . .

Wojna światowa.

Echa.

(Zdanie dyrektora ministerjalnego dr. Hammanna o odpowiedzi czwórporozumienia. — Ataki przeciwko kanclerzowi.)

Dyrektor ministerjalny w niemieckim urzędzie dla spraw zagranicznych, dr. Hammann, który z nowym rokiem wstąpił w stan spoczynku, wypowiedział się do pewnego korespondenta o odpowiedzi czwórporozumienia. Hammann w ostatnich lat dziesiątkach przypatrywał się z blizka niemieckiej polityce zagranicznej, pracował w tej dziedzinie i dla tego może być poinformowany o niej dość dobrze. Oświadczył on, że rozważania co do uczynienia propozycji pokojowej ze strony Niemiec sięgają już miesiąca października roku zeszłego. Już wtedy w najwyższych kołach ustalony był zamiar, ażeby uczynić otwartą, uczciwą próbę w celu zaprzestania dalszego krwi rozlewu. Następnie mówił tak:

Jeżeli wypowiedzieć mam swoje zdanie, to muszę oświadczyć: Zamiast zasiąść do stołu pokojowego, czwórporozumienie zasiadło do stołu sędziego. Zdaje się, że nie zapomniano niczego, coby mogło być więcej odpowiedniem, ażeby wytworzyć przeciwko nam nastroje u państw neutralnych. Jakiemi przytem środkami posługuje się czwórporozumienie, wynika z jego odpowiedzi, podkreślającej zasadę narodowościową. Czwórporozumienie, jak się zdaje, posługuje się tą zasadą, żeby podniecić przeciwko nam neutralne narody. W samej rzeczy nie ma jednak narodu, któryby miał większe zrozumienie dla tej zasady, jak naród niemiecki. Żaden cywilizowany naród nie cierpiał tyle pod tym względem i nie musiał o to tyle walczyć, co niemiecki, żeby nie doczekać się ujarzmienia i rozkawałkowania przez sąsiednie kraje. Żaden też inny naród nie potrzebuje się mniej obawiać przeprowadzenia zasady narodowościowej, aniżeli niemiecki. Niemcy zgodziłyby się na to, żeby przeprowadzono tę zasadę w Egipcie, Indjach, Maroku, Irlandji, w kraju Burów, nie mówiąc już nic o narodach w Rosji. Niemcy przez setki lat przy nieuznawaniu tej zasady narodowościowej były poniewierane przez swych sąsiadów.

W dalszym ciągu mówił dr. Hammann o nieszczęściu Rumunji, która została wciągniętą w wojnę, i o Grecji, którą znów czwórporozumienie skneblowało blokadą i głodem, a co do zarzutu, że niemiecka propozycja pokojowa nie zawiera żadnej uchwytnej podstawy, oświadczył:

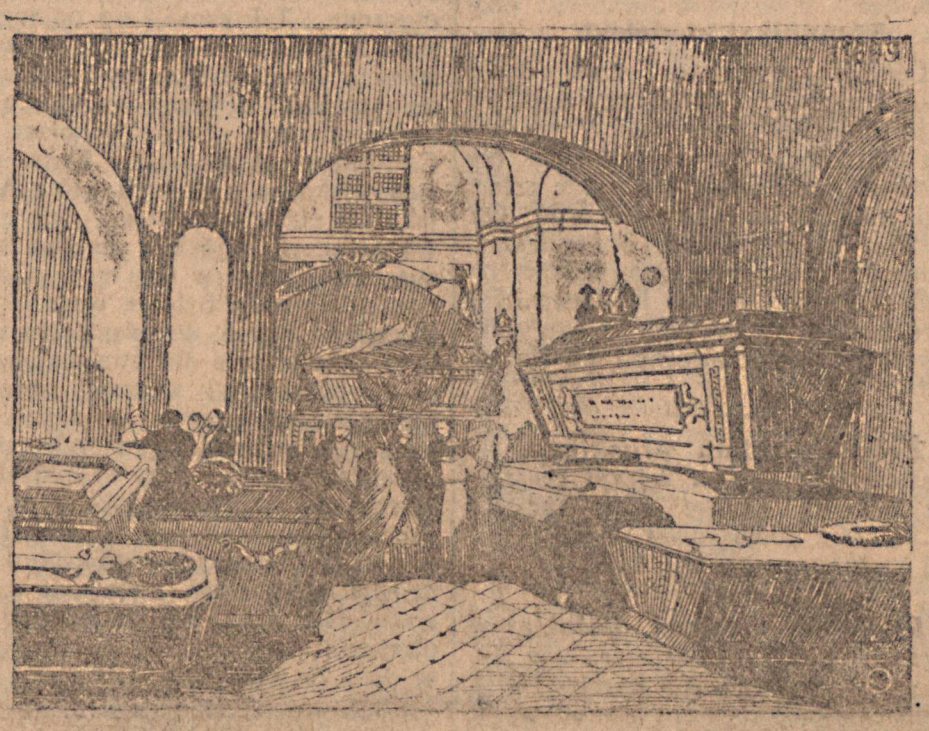
Uchwytną podstawą było to, że Niemcy oświadczyły gotowość zakomunikowania swych warunków pokojowych na konferencji z przedstawicielami swych nieprzyjaciół. Czwórporozumienie odrzuciło tę propozycję. Że przytem obawiało się, jaki skutek w państwach neutralnych mieć będzie odrzucenie propozycji, wynikać się zdaje z jego odpowiedzi. Zdaje się, że czwórporozumienie miało pewną obawę przed wysłuchaniem warunków państw centralnych. Czy obawiało się, że warunki państw centralnych będą zbyt rozsądne i zbyt umiarkowane, żeby za ich odrzucenie przyjąć odpowiedzialność wobec własnych ludów? W każdym razie przeciwnicy nasi postąpiliby więcej otwarcie, gdyby byli powiedzieli jasno i wyraźnie: Chcemy czekać, ponieważ mamy nadzieję, że nie będziemy potrzebowali pertraktować, tylko sami podyktujemy warunki pokoju. Chcąc uniknąć tego niewygodnego przyznania się, czwórporozumienie staje w pozycji sędziego światowego. Wszystko jednak, co przez to osiągnie, jest to, że wina jego za dalsze prowadzenie wojny wobec świata całego nie stanie się mniejszą, tylko olbrzymio większą.

Na zapytanie, jaką odpowiedź dadzą teraz państwa centralne, oświadczył Hammann: „Nie jestem już w urzędzie, nie wiem, co zamierzają uczynić koła urzędowe, ale wiem, co każdy Niemiec i co każdy obywatel w sprzymierzonych z nami krajach odczuwa w tej chwili: Odpowiedź rozumie się sama przez się na tak wyniosłą mowę“.

Z powodu odmownej odpowiedzi czwórporozumienia kanclerz Bethmann-Hollweg staje się znów przedmiotem gwałtownych ataków ze strony Wszechniemców. Już wczoraj wspomnieliśmy o dwóch gazetach, które zaczepiły go ostro z tego powodu. Obecnie zaś „Deutsche Zeitung“ wystąpiła przeciwko kierownikowi niemieckiej polityki z tak gwałtownym artykułem, jak bodaj nigdy przed tem. Organ ten twierdzi, że wymienione w nocie czwórporozumienia „trzy nieszczęśliwe słowa kanclerza w sprawie Belgji“ oznaczają więcej, aniżeli trzy przegrane bitwy polne, a kiedyś może trzeba je będzie postawić na równi z dziesięciu przegranemi bitwami polnemi. A następnie zapytuje „Deutsche Ztg.“:

„Jak podziała to na samego kanclerza? Czy jako patrjota zada sobie pytanie: Czy obciążony tą niesłychanie ciężką hipoteką dyplomatyczną może z korzyścią kierować interesami państwa, gdy zbliżymy się do poważnych rokowań pokojowych? Czy w doniosłej chwili błądzący w założeniu i wysłowieniu kanclerz, czy też trwałe ubezpieczenie narodu niemieckiego — dla pana kanclerza jako patrjoty nie może być wątpliwości: Która szala więcej zaważa?“

Tyle organ wszechniemiecki. „Berliner Tageblatt“ zauważa z powodu tego: „Wywody te nie mają praktycznego znaczenia, ale wykazują, że odpowiedź czwórporozumienia wywołała pewne zamięszanie w niektórych wszechniemieckich głowach“.



Grobowiec cesarski w kościele OO. Kapucynów we Wiedniu.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

Z dnia 4 stycznia.

Zachodni plac boju.

Z powodu deszczu i mgły słaba akcja bojowa.

Wschodni plac boju.

Front marszałka polnego generała księcia Leopolda bawarskiego: Na północnym zachodzie od Dynaburga kompanje oldenburskiego pułku rezerwy piechoty nr. 259 przeszły przez lód na Dźwinie i wydarły Rosjanom wyspę. Wzięły przeszło 40 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach Leśnych udało się oddziałom rosyjskim usadowić w przedniej pozycji na północ od Mestecanesci. Wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie zdobyły szturmem na północ od drogi do Ojtoz i po obydwóch stronach Soveji (w dolinie Susita) kilka wzgórz i utrzymały je w swoich rękach wobec silnych ataków nieprzyjaciela.

Bałkański plac boju.

Grupa armji marszałka polnego generała Mackensena: Powyżej Odobesti (na północ-zachód od Foscani) sforsowano odcinek Milcovu. Na zachód od ujścia Buzaulu silna konnica rosyjska usiłowała posunąć się naprzód ale ją odparto.

Ramię przy ramieniu pułki niemieckie i bułgarskie zdobyły szturmem bronione wytrwale miejscowości Macin i Jijilę. Dotychczas przyprowadzono około 1000 jeńców i 10 karabinów maszynowych.

W ten sposób Dobrudżę aż do wązkiego cypla, wybiegającego ku Galac, gdzie jeszcze są rosyjskie straże tylne, opróżniono z nieprzyjaciela.

Front macedoński.

Nie wydarzyło się nic osobliwego.

Z dnia 4 go stycznia, wieczorem.

Na wschodzie i zachodzie nie było ważniejszej akcji bojowej.

W Rumunji walki wzdłuż Seretu ożywiły się.

Wymiana telegramów między cesarzem a cesarzową.

Berlin. Pod datą 1. 1. wysłał cesarz do cesarzowej poniższy telegram: J. C. M. cesarzowej, w Poczdamie, Nowy Pałac. Nasze wojska dzielne z wszystkich szczepów niemieckich i dzielni nasi sprzymierzeńcy oczyścili pod doświadczonem dowództwem energicznem Rumunję z nieprzyjaciela aż pod doliny Seret! Silna pomoc rosyjska nie wystarczyła i przyszła zapóźno, aby zmienić decyzję. Odlecująco zatem kończy się stary rok! Wdzięczny Bogu i dumny z siły Niemiec spoglądam na miniony czas wojenny i pełen ufności, oczekuję w przyszłym roku dalszych i przy Bożej pomocy nowych zwycięstw. Wytrzymamy! Wilhelm.

Cesarzowa odpowiedziała telegraficznie, jak poniżej:

Jego Cesarskiej Mości, w Wielkiej kwaterze głównej. Jaka jestem wdzięczna i dumna wspólnie z Tobą z naszych dzielnych wojsk, którym Bóg dopomógł dotrzeć zwycięsko aż pod Seret. Patrząc wstecz na miniony rok 1916 możesz także być wdzięczny i dumny. Trudno, tak bardzo trudno było, ale Bóg dotychczas dopomógł, niech więc i nadal pomoże i da nam w końcu zwycięstwo, moje życzenie noworoczne dla Ciebie. Niech Bóg zachowa Ciebie i dzieci i drogą naszą ojczyznę.

Wiktorja.

Rosyjski minister sprawiedliwości ustąpił.

Piotrogród. Minister sprawiedliwości Makarow ustąpił. Na jego miejsce mianowano senatora Dobrowolskiego ministrem sprawiedliwości.

Tajemnicza propaganda pokojowa Stürmera.

Berlin. Pisma włoskie i francuskie jak również i pisma angielskie rozpoczęły przed kilku dniami trwającą do dzisiaj ostrą kampanję przeciwko byłemu premjerowi rosyjskiemu Stürmerowi. Zarzucają mu one między innemi i to, że zorganizował tę śmieszną propagandę pokojową i rozciągnął swe sieci nie tylko na Rosję lecz i na Szwajcarję, Szwecję, Anglję, Francję oraz Włochy. Do ukrytych celów służyły Stürmerowi

wysoko postawione damy, przeważnie damy dworu, które stykały się z ambasadoremi rosyjskiemi w Anglji, Włoszech i Francji, jak również z przedstawicielami państw nieprzyjacielskich. Propagandą kierował sławny dzisiaj Manuiłow, który swego czasu sprawował jakieś funkcje w ambasadzie niemieckiej w Petersburgu, a następnie był członkiem tajnej policji rosyjskiej. Manuiłow jak wiadomo, był swego czasu aresztowany, lecz za wstawiennictwem Stürmera wypuszczony na wolność w przeciągu 24 godzin. Manuiłow miał podobno olbrzymie dochody i dzielił się z nimi ze Stürmerem. O całej kreciej robocie tej dowiedział się ostatecznie ambasador angielski w Piotrogrodzie i zakomunikował o wszystkiem posłowi Miliukowowi, który przyczynił się swą mową, skierowaną przeciwko Stürmerowi do jego dymisji.

W Rosji liczą się już poważnie z armją polską?

Berlin. W naczelnym organie wojskowych kół rosyjskich „Ruskij Invalid" omawiają obszernie sprawę armji polskiej. Gazeta zaznacza na wstępie, iż trzeba się z armją tą i jej szybkiem zorganizowaniem liczyć jak najpoważniej. Inną kwestją jest, czy Rosja mogła lub była w stanie z góry przyczynić się do uniemożliwienia tego planu, ale obecnie nie pozostaje jej już nic innego, aniżeli przyjąć fakt, jako skończoną rzecz i zastosować do tego swe własne dyspozycje wojenne. Jakie stanowisko prawne władza rosyjska powinna zająć do przyszłych żołnierzy polskich, co do tego nie zapadła podobno jeszcze ostateczna decyzja. W każdym jednak razie nie wystarczy dla Rosji, jeżeli będzie ona w dalszym ciągu zamykać oczy na utworzenie się armji polskiej, która walczyć będzie przeciwko Rosji i jedynie przeciw niej.

Przeciw ograniczeniu samowładztwa w Rosji.

Berlin. Do przywódców stronnictwa kadetów wystosowano w tych dniach ze strony skrajnych prawicowców list otwarty treści następującej: „Nie zapominajcie, panowie lewi kadeci, że wy nie jesteście Rosją i że na wasze próby ograniczenia samowładztwa prawdziwa Rosja może zdecydować się na to, by doszczętnie wypleić wasz bunt, sprzeczny z podstawami historycznemi życia rosyjskiego, tj. zalać krwią całą lekkomyślną waszą partję krzykaczy. Rosja nie da się ujarzmić przez gaduchów. Związek narodu rosyjskiego nie drzemie." Podobne listy otrzymali pojedyńczo też posłowie Miljukow, Singarew i inni. Treść listu wydrukowana w petersburskiej „Rieczy".

Rosyjski organ wojenny o planach mocarstw centralnych.

Berlin. W organie rosyjskich kół wojskowych „Russkij Invalid" zamieszczono oryginalną korespondencję z Bałkanu, według której zjednoczone wojska niemiecko austrjacko bułgarskie po załatwieniu się z Rumunją i dokonaniu zupełnego rozgromu armji rumuńskiej mają zwrócić się z całą swoją siłą przeciwko Salonikom i gener. Serrailowi. Korespondent rosyjski utrzymuje, iż rozpoczęcia energiczniejszej akcji zaczepnej na macedońskim placu boju oczekiwać można w czasach już jaknajbliższych.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie francuskie z dnia 3 stycznia: Nocą dość ożywiony ogień działowy na północ i na południe od Somme, w okolicy „Mort Homme" i pod Bezonveaux. W Szampanji były nasze patrole bardzo czynne i przywiodły jeńców. Sprawozdanie belgijskie: Nasze baterje wyrządziły w pozycjach niemieckich dużo szkody. Na innych frontach zwykła czynność.

Francja w przedniu ogólnej służby cywilnej.

Berlin. Jak wynika z pism francuskich zamierza Francja zaprowadzić w jak najbliższym czasie ogólną przymusową służbę cywilną w całym kraju na wzór zaprowadzonej służby w Niemczech.

Komunikat angielski.

Londyn. Angielskie sprawozdanie z dnia 2 stycznia: W okolicy Souchez i w południowej części łuku Ypres był żywy ogień dział nieprzyjacielskich. Na innych miejscach akcja artylerji z przerwami, trwająca po obu stronach. Od dnia 26 z m. przeszkadzał obfity deszcz, zmieniający grunt w bagna, walkom na froncie Tygrysu. Mimo to poczyniono dalsze postępy na prawym brzegu rzeki na wschód i północ-wschód od Kut el-Amara.

Życzenia sejmu pruskiego. — Marszałek izby posłów wyraził cesarzowi z powodu zmiany roku życzenia Izby. Cesarz podziękował za nie z głównej kwatery, przesełając życzenia.

Przegląd artylerji polskiej w Warszawie Pisma Warszawskie donoszą: W przejeździe z frontu do miejsca stałego postoju, zatrzymała się w Warszawie na parę dni 1 sza baterja artylerji Legjonów. W niedzielę o godz. 9 rano z koszar przy ulicy Szucha wyruszyła baterja w pełnym składzie sześciu armat i tyluż zaprzęgów z podwójnymi przodkami amunicyjnemi ku zamkowi. Tutaj ustawiła się na placu frontem do zamku i oczekiwała na przybycie wyższych szarż. Na prawym flanku stanęli konno: komendant I p. artylerji major Śniadowski, dowódca baterji porucznik J M Bold i kilku oficerów ze sztabu Legjonów. W parę minut po godzinie 10 nadjechali jenerał Barth, inspektor polskich obozów ćwiczeń i pułk. St. hr. Szeptycki, komendant Legjonów. Raport zdał im porucznik Bold, poczem naczelnicy dokonali przeglądu baterji, a jenerał Barth wygłosił przemowę w niemieckim języku, witając zaczątek artylerji polskiej i życząc jej pięknego rozwoju. Przemowę zakończył okrzykiem na cześć Polski i jej armji, powtórzonym przez żołnierzy i tysiące zgromadzonej na placu zamkowym publiczności. Mowę całą tłómaczył na polski język pułkownik Szeptycki. Porucznik Bold wydał następnie komendę wyruszenia kolumną marszową i cała baterja przeciągnęła przed jenerałem Barthem i pułkownikiem Szeptyckim, stojącym u wylotu ul. Miodowej. Na placu zamkowym i podczas przemarszu przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie, publiczność wznosiła okrzyki na cześć artylerji polskiej; a z wielu otwartych mimo mrozu okien, powiewano chustkami i aklamowano pierwszą baterję polską, która zawita do Warszawy.

Bitwa nad Sommą

w miesiącach sierpniu do listopada.

III.

Miasteczko Combles od południa było takim sposobem prawie zupełnie otoczone. Tak samo i od północy zyskali Anglicy w następnych dniach na terenie. Po niesłychanym działowym ogniu zaatakowali pomiędzy Ancre a Combles i odrzucili obrońców przez wsie Courcelette, Martinpuich i Fiess, tak że stanowisko na wzgórzrch, które Anglicy jako cel ataku pierwszego dnia ofenzywy oznaczyli, nareszcie po dwóch i pół miesiącu wpadło w ich ręce. Combles i sąsiednie rowy były ze wszech stron otoczone. Mimo to miasteczko można było kilka jeszcze dni utrzymać, wprawdzie z ogromnemi ofiarami obrońców, którzy znaleźli oparcie w zapowietrzonych katakumbach, ciągnących się pod tą miejscowością. Trzy nadreńskie pułki stawiały tutaj bohaterski opór, mimo skoncentrowanego ognia artylerji nieprzyjacielskiej najcięższego kalibru, która dzień i noc gradem stalowym zasypywała. Nie straciwszy ani jednego rowu, utrzymali stanowisko aż do zluzowania w dniu 20 września.

W następnych dniach bitwa widocznie osłabła, chociaż lokalne walki na zaciętości nic nie straciły. Po ciągle zwiększającym się ogniu działowym zaatakowali Anglicy dnia 22 września pod Courcelette, podczas, gdy Francuzi ruszyli przeciwko linji Combles Rancourt. Tak w tym jak następnego dnia nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie. Dnia 25 września poszła angielsko francuska piechota do ataku w wielkim stylu, po dwudniowem przygotowaniu przez artylerję. Ten jednak nie udał się na północ zachód od Ancre aż do klasztoru Eaucourt-L'Abbaye, a tak samo na południe pomiędzy Bouchavesnen i Sommą i przyniósł im ogromne straty. W centrum pomiędzy Eaucourt-L'Abbaye aż na północ od Bouchavesnes odniósł nieprzyjaciel sukcesy. Posunął się aż do linji Gueudecourt Rancourt i zdobył obie te wsie, teren pomiędzy Lesboeufs a Morval i nie dające się już utrzymać miasteczko Combles. To ostatnie było przez 24 godzin pod ogniem gazowym. Obrońcy mogli się po większej części przebić do wojsk niemieckich.

Dzień 25 września jest zwrotem w całej bitwie nad Sommą. Chociaż z jednej strony przy największym wysiłku, zużyciu amunicji i bezwzględnem poświęceniu ludzi przyniósł nieprzyjacielowi korzyści niebywałe od czasu rozpoczęcia ofenzywy, z drugiej strony zajaśniała w całej pełni odporność naszych wojsk. Nieprzyjaciel, który wieczorem dnia tego z pewnością łudził się nadzieją, że przełamanie jest już dokonanem, doznał w najbliższych dniach strasznego rozczarowania.

Udało mu się wprawdzie 26 przy użyciu wszelkich możliwych środków, uzyskać jedno jeszcze powodzenie. Kąt pod Thiepval opierał się dotąd atakom nieprzyjacielskim dzięki znakomitemu ufortyfikowaniu przez wyrtemberską dywizję rezerwową i dzięki zaciętemu oporowi walecznych Szwabów i żartował sobie z gradu nieprzyjacielskich pocisków.

Dnia 26 jednak straciliśmy go, a na wschód od niego Anglicy zrobili także postępy pod Gourcelette. Zresztą udało się odeprzeć gwałtowne ataki, które nieprzyjaciel ponawiał na całym froncie pomiędzy Lesboeufs a Bouchavesnes. Tak samo w następnych dniach nieprzyjaciel napróżno atakował dalej w tył położone pozycje, a ataki po chwilowej przerwie w dniu 28 września ciągle napróżno wykonywał. Wszystkie odparte zostały częścią już w ogniu zaporny, częścią w walce z bliska.

IV.

Skuteczne działanie artyleryjskiej obrony charakteryzuje zmianę w bitwie nad Sommą. Po obniżeniu się działalności, która zaznaczyła się najwięcej w dniu 25 września, podniesienie się jej tem dobitniej się zaznacza. Przy rozpoczęciu na nowo nieprzyjacielskiej ofenzywy w końcu sierpnia i początku września, nieprzyjaciel nagromadził ogromną liczbę rozmaitej broni.

Organizacja naszej obrony nie mogła temu dotrzymać kroku. Dopiero pod koniec września udało się artylerję naszą do tego stopnia wzmocnić i rozbudować, że można było planowo zwalczać siły nieprzyjacielskie a mianowicie mogły wszystkie oddziały artyleryjskie działać wspólnie w celu odparcia nieprzyjacielskich ataków.

Charakterystycznem jest dla walk w październiku, że najgwałtowniejsze ataki nieprzyjacielskie z największemi stratami żołnierzy bez żadnego prawie skutku o wzmocniony front nad Sommą się rozbijały. A przytem ataki nieprzyjacielskie w październiku bynajmniej nie ustawały.

Przygotowanie ich artyleryjskie wzmogło się jeszcze, a bezwzględne rzucanie ogromnych mas w zwartych szeregach, na nasze linje oznacza wyraźnie

---

506

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Nie moglibyśmy zawinąć do jakiego portu? Woda nasza prawie wyczerpana.

— O wylądowaniu nie ma mowy. Najbliższym portem jest Kapstadt, ale czy nas Anglicy przyjmą — to pytanie. Nie odznaczają się oni zbyteczną dobrocią serca.

— Pomimo to powinniśmy spróbować — może unikniemy badania i rewizji.

— Nie pani, to jest niemożliwe. Skoro zajedziemy przychodzi zaraz na nasz okręt komisja sanitarna i rewiduje wszystko. Ale spróbuję o tyle, że może nam dadzą zapas świeżej wody.

Tego samego dnia wieczorem wrzucono w morze ciało doktora Helmera. Smutny to był pogrzeb.

CXXXII.

Koniec opowiadania Cezaryny.

Z dwudziestu podróżnych drugiej klasy umarło w następnych czterech dniach ośmnaście. Tylko jeden siedemdziesięcioletni starzec został przy życiu i sześcletnie dziecko rozpieszczone za matką, która także już wrzucone w morze. Z majtków zostało czterech.

Gaudinet był w rozpaczy — z czterema majtkami, nie mógł bowiem podołać pracy okrętowej, tem mniej, że wiatr zmienił kierunek i trzeba było żagle rozpiąć. Pracował więc bez wytchnienia dodając odwagi nieszczęśliwym.

Zmiana wiatru bardzo nam się stała pomyślną — płynęliśmy teraz szybko, tak że podług zdania Gaudineta mogliśmy za dwa dni być już na Atlantyku.

— Tam lepszy klimat — rzekł — i dla tego jestem pewien, że żaden z nas już nie umrze.

Tymczasem kilka godzin później zachorował Jerzy Baufield. Biedny młodzieniec nie chciał umierać. Rzucał się jak szalony, przeklinając świat i ludzi, wyrzekał i zapewniał mnie, że nie umrze.

Pielęgnowałam go tak troskliwie, jak Helmera i nie odstępowałam ani na chwilę.

— Kochałem cię nad życie, Cezaryno — mówił — i marzyłem o szczęściu... i teraz mam umierać? Nie, nie! Wiesz co, każ mnie zanieść na pokład. Wszyscy ci, co umierali, nie mieli dosyć świeżego powietrza.

Poszłam i powiedziałam to Gaudinetowi i kilka godzin później stało łóżko z chorym na pokładzie.

— Lepiej mi — zawołał Jerzy — o wiele lepiej. Jutro będę zdrów.

Nazajutrz jednak umarł.

Zaledwie go wrzucono w morze, oznajmił mi Gaudinet, że jesteśmy już na Atlantyku i w końcu po długich jeszcze dniach i godzinach ujrzeliśmy przylądek Dobrej Nadziei.

Do portu w Kapstadt nie pozwolono nam jednak zawinąć.

Przywieziono nam wody, świeżego mięsa i owoce, ale nikomu z nas nie było wolno opuścić okręt ani na chwilę. Komisja sanitarna kazała gruntownie wyczyścić okręt i tak po upływie tygodnia pojechaliśmy dalej.

Gaudinet chciał przyjąć kilkunastu jeszcze matków, ale każdy uciekał jak mógł od naszego okrętu. Z tem wszystkiem odbywała się podróż nasza teraz bardzo pomyślnie i nadspodziewanie prędko znaleźliśmy się w Tryeście.

Tutaj zamierzał Gaudinet pozostać dwa tygodnie, zanim by się wybrał do Anglji, a że miasto bardzo mi się podobało, przeto wychodziłam często na przechadzkę, zawierając liczne znajomości. Każdy litował się nad nami i zarzucono nas formalnie zaproszeniami na zabawy i kolacje. Ale tak Gaudinet jak i ja odmawialiśmy wszelkim zaproszeniom.

Ale razu pewnego wypadało nam koniecznie być na wieczorku pięknej hrabiny Magarity delle Fiore. Była to młoda, piękna i nadzwyczaj majętna kobieta, prowadząca dom na wielką skalę i gromadząca u siebie najlepsze towarzystwo. Odważna, jak rzadko kto, przyszła na nasz okręt i zaprosiła mnie na kolację.

Musiałam jej opowiedzieć wszystkie koleje mego życia — zamilczałam jednak to, że jestem żydówką i że ojciec mój nazywa się Aron Malkisz. Nazwałam się wtedy już Cezaryną Malten.

— Więc nie wiesz drogie dziecko — rzekła hrabina — dokąd się udać. Powiadano mi przecież, że chcesz jechać do Anglji i starać się tam o jakie miejsce?

— Tak — może mnie ktoś przyjmie, jako towarzyszkę lub bonę..

— W takim razie zostań u mnie, jako moja towarzyszka. Mam nadzieję, że ci będzie dobrze.

— Ach byłoby to wielkiem dla mnie szczęściem — zawołałam wzruszona.

— Cieszę się, że przyjmujesz moją propozycją. Każę natychmiast przenieść rzeczy twoje do pałacu.

— O nie, pozwól mi pani zostać tu jeszcze do jutra. Muszę podziękować panu Gaudinet za dobroć, jaką mi nieustannie okazywał i uwiadomić go o szczęściu, jakie mnie spotkało.

Pożegnałam więc nazajutrz serdecznie Gaudineta i przeniosłam się do pałacu hrabiny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzikie postanowienie naszych wrogów doprowadzenia do wytkniętego celu w bitwie nad Sommą.

Charakterystycznemi są dla ogólnego położenia w październiku nalpier próby rozszerzenia frontu na skrzydl północnem pomiędzy Gounnecourt Thiepval, zupełnie bezskuteczne.

Natomiast nieprzyjaciel nie powtórzył prób zdobycia Peronne a w okolicy Bouchavesnes panuje zupełny spokój. Punkt ciężkości operacji francuskich w październiku koncentrował się przy wsi Sailly Sallisel. Na południe od tej wsi ciągnie się las St. Pierre Vaast, przemieniony w fortecę. Tutaj po stronie Bouchavesnes w dniu 12 września nieprzyjacielski napór zatrzymany został przez tę samą młodą dywizję rezerwowa która tam wypartą została. Ponieważ ani tutaj ani też więcej na południe o przebiciu się nie mogło być mowy, Francuzi wytężyli swe siły na miejscowość Sailly, położoną na północ od tego lasu. Ale mimo, że miejscowość tę w ręce swe dostali, przełamanie nie udało im się.

Równie gwałtownie atakowali w październiku Anglicy w celu przełamania w kierunku północno - wschodnim ku Bapaume.

Tak w oddziale angielskim jak i francuskim aż do 23 września codziennie prawie ataki ponawiano. Ale i nasze wojska w ostatnim miesiącu nie ograniczały się na odparciu nieprzyjacielskich ataków, ale w wielu przypadkach przechodziły do działania zaczepnego i w szybkich kontratakach odbierały nieprzyjacielowi codopiero zdobyte pozycje.

Jako dni wielkich bitew wyłaniają się z całej masy nieprzyjacielskich ataków dni 1, 7, 13, 18 i 23 października. Przestanki więc pomiędzy tymi nieprzyjacielskimi atakami były krótsze aniżeli w poprzednich miesiącach. Podczas gdy w miesiącu wrześniu każda taka próba przełamania przynosiła nieprzyjacielowi znaczne postępy i łupy tak w jeńcach jak i w materjale, w październiku wszystkie nawet najgwałtowniejsze usiłowania nieprzyjacielskie rozbijały się o poświęcenie naszej piechoty i niezachwiane jej męstwo i silne poparcie artylerji, zadającej niesłychane straty nieprzyjacielowi. Nieznaczne postępy, które przy poświęceniu ogromnych mas ludzi i amunicji tu i owdzie nieprzyjaciel uzyskał, nie stoją w żadnym stosunku do ofiar, które poniósł.

W dniu 23 października nieprzyjaciel rozwinął raz jeszcze ogromne siły, nie osiągnąwszy nic więcej jak bezmierne straty. Od tego czasu w ostatnim tygodniu października ujawniło się widoczne poniechanie nieprzyjacielskich ataków. Tam, gdzie tylko spostrzeżono zamiar atakowania, udało się naszej artylerji w zarodku je zdusić. Gdzie zaś je wykonano, tam zostały odparte ze znacznemi stratami.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 5 stycznia 1917.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Z powodu uroczystego święta „Trzech Króli" następny numer „Wielkopolanina" wyjdzie w poniedziałek.

Na głodnych braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem Poznań, Teatralna ul. 2.

* **Rozdanie gwiazdki.** Towarzystwo »Stella« urządza dla biednych dzieci, jak co roku, w święto Trzech Króli po południu o godzinie 5 rozdanie gwiazdki. Na uroczystość tę, mającą się odbyć w ochronce zakładu św. Józefa, ulica Piotra 7, zaprasza uprzejmie dobrodziejów i członków

Zarząd »Stelli«,
Towarzystwa kolonji wakacyjnych i stacji sanitarnych T. z. w Poznaniu.

* **Poznań.** Prezes policji ogłasza, że u jednego konia handlarza Władysława Perkowskiego na Zawadach nr. 15 wybuchła zaraza.

— **Napad rabunkowy.** Pewną dziewczynę z Naramowic, powracającą wieczorem od pracy z Poznania do domu, napadł na drodze pomiędzy Szelągiem a Naramowicami jakiś mężczyzna, ubrany w mundur i, uchwyciwszy ją pod gardło, dławił tak silnie, że dziewczyna nie mogła wołać o pomoc. Bandyta przeszukał dziewczynie kieszenie u sukni i odebrał jej całotygodniowy zarobek w ilości 18,50 mk, który miała przy sobie, a następnie zniknął ze zdobyczą bez śladu. Działo się to w ubiegły piątek niedaleko cmentarza protestanckiego za Szelągiem. Strata zrabowanych pieniędzy jest dla biednej dziewczyny tem dotkliwsza, że musi się zważyć, że na utrzymanie pracować musi sama z matką bo ojciec już nie żyje, a jedyny brat zginął na wojnie.

— **Ocienie kontraktów.** Główny urząd cłowy w Poznaniu przypomina właścicielom domów i gruntów z okazji zmiany roku obowiązek ocienia kontraktów dzierżawnych, zawartych czy to piśmiennie czy ustnie. To samo dotyczy kontraktów polowania i zezwoleń na polowanie. Uskutecznia się to w ten sposób, że robi się wyciąg wszystkich kontraktów, który potem przedłożyć należy do odstemplowania urzędowi cłowemu do 31 stycznia lub w któremkolwiek miejscu sprzedaży stempli. Formularze do takich wyciągów otrzymać można bezpłatnie we wszystkich urzędach cłowych, które na życzenie służą też bliższemi informacjami.

* **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** W piątek ukaże się po raz pierwszy dramat historyczny Juljana Mörs'a z Poradowa „Przeor Paulinów" czyli „Obrona Częstochowy". Próby pod reżyserją p. Rylla są w pełnym toku, a artyści dokładają wszelkich starań, aby utwór ten, ciesząc się u nas wielkiem powodzeniem wypadł jak najlepiej.

W sobotę po raz drugi „Obrona Częstochowy".

W niedzielę po południu o godz. 3 minut 15 „Robert i Bertrand" czyli dwaj złodzieje.

Wieczorem po raz trzeci „Obrona Częstochowy".

Bilety wcześniej nabywać można w kolegarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5.

* **Opłata za przesyłki kolejowe.** Poznańska dyrekcja kolejowa donosi nam: Z dniem 1 stycznia obowiązuje opłata dodatkowa za przesyłki, które wysyłający przekazuje trzeciej osobie do dalszej wysyłki. Opłata wynosi przy drobnych przesyłkach (Stückgut) 50 fen, przy przesyłkach wagonowych 3 marki za każdy list przewozowy. Formularze do takich przekazów można otrzymać w ekspedycjach kolejowych, albo można kazić je sobie przysłać w ilości do pięciu egzemplarzy z odnośnego biura (Rechnungsbureau — Drucksachenlager) przy dyrekcji kolejowej w Wrocławiu. Bliższemi informacjami służą dyrekcje kolejowe

* **Przymus zgłoszenia pretensji** prywatnych do dłużników w nieprzyjacielskich krajach. Nowe rozporządzenie rady związkowej reguluje przymusowe zgłaszanie uprawnionych pretensji prywatnych do dłużników znajdujących się w krajach nieprzyjacielskich. Centralne władze krajowe decydują, gdzie pretensję należy zgłosić. Wyjątki są dozwolone. Osoby, którym powierzono przyjmowanie lub opracowanie zgłoszeń, zobowiązane są do dyrekcji. Przepisy wykonawcze, dotyczące szczegółów zgłoszeń, formularzy i terminu zgłoszeń wyda kanclerz rzeszy na podstawie rozporządzenia.

* **Przedłużenie terminu przedawnienia pretensji.** Według kodeksu cywilnego przedawniają się niektóre pretensje po dwóch, niektóre po czterech latach z upływem roku kalendarzowego. Podobnie jak w pierwszych dwóch latach wojny, przedłużyła rada związkowa także i w tym roku termin przedawnienia wszystkich pretensji do końca roku 1917. Stosownie do tego przedłuża się prawny termin płatności o jeden rok wszystkich pretensji, które jeszcze nie uległy przedawnieniu, jak również wszystkich tych, których termin płatności przedłużono już raz względnie dwa razy.

* **Wakacje szkolne w r. 1917.** Dla wyższych zakładów naukowych i seminarjów nauczycielskich ustanowiono wakacje na rok 1917 jak następuje: Na Wielkanoc od 4 do 19 kwietnia, na Zielone Świątki od 25 maja do 1 czerwca, wakacje latowe od 3 lipca do 7 sierpnia, na św. Michał od 28 września do 10 października, na Gwiazdkę od 19 grudnia do 4 stycznia 1918 r. Koniec roku szkolnego 29 go marca 1918 roku.

* **Wakacje w Księstwie.** Nietylko w szkołach poznańskich, ale w całem Księstwie przedłużył naczelny prezes wakacje gwiazdkowe ze względu na opał i światło do 11 stycznia.

* **Rozporządzenie o przyjmowaniu do armji osób zasądzonych.** Rozporządzenie pruskiego ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny nakazuje podjęcie dochodzeń, jakim z pomiędzy osób, pozbawionych na mocy wyroku sądowego zdolności służenia w wojsku, można dać sposobność do wstąpienia w szeregi. W rachubę wchodzą jedynie osoby zdatne do służby w polu w wieku powinności wojskowej. Zasadniczo wyłączeni są zawodowi i nałogowi przestępcy. Jako szczególnie odpowiednich do uwzględnienia wymienia się strażników, zasądzonych za karygodne czyny, spełnione w namiętności lub rozdrażnieniu lub wskutek jednorazowego wykolejenia, spowodowanego okolicznościami. Polecać należy jedynie takie osoby, które dobrowolnie upominają się o dopuszczenie do służby w wojsku.

* **Każdy Polak** powinien umieć dobrze pisać po polsku; uczmy więc tego przedewszystkiem dzieci nasze. Naukę domową ułatwiają: »Ćwiczenia w polskiem pisaniu« ułożone przez Jana Suchowiaka, a wydane nakładem Rady Narodowej w Poznaniu. Zeszyt pierwszy »Ćwiczeń« kosztuje 20 fen., z przesyłką 25 fen., cena zeszytu drugiego 25 fen. z przesyłką 30 fen. Nabywać je można we wszystkich księgarniach polskich i składach papieru. Paczki pocztowe z 50 zeszytami I za 8 mk., a z 50 zeszytami II za 10 mk., lub też po 25 zeszytów I i II za 9 mk. franko wysyła Biuro Rady Narodowej w Poznaniu (Posen O 1) przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Tamże nabywać można »Wskazówki« do wychowawania duchowego i cielesnego dzieci w latach przedszkolnych. 50 wkładek za 60 fen., lub 20 tablic za 80 fen. Zamawiając, prosimy o nadesłanie należytości. Za zaliczką nie wysełamy.

* **Hotel w podarunku dla wojska.** Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że kapitalista Gustaw Wolgand w Hamburgu (miejscu kąpielowem) podarował administracji wojskowej znany hotel »Augusta« wraz z należącym do niego parkiem na założenie zakładu dla rekonwalescentów wojskowych, podoficerów i szeregowców niemieckiej armji i marynarki. Oprócz tego wyznaczył darodawca fundusz rezerwowy, z którego procentów utrzymany ma być cały gmach i wewnętrzne urządzenie.

* **Ukarana denuncjacja.** Pewna służąca w Berlinie, chcąc się zemścić za to, że mleczarz P., u którego była w obowiązku, odprawił ją za nieuczciwość, zadenuncjowała P. na policji, że robi masło potajemnie i sprzedaje je przekraczając ceny maksymalne, kupuje ziemniaki za nieważne karty i że musiała czasami przynosić od piekarza bułki bez karty. Na to zostali zawezwani do sądu kupcy, którzy tylko chwilowo sobie małe przysługi wyświadczali. Skazani zostali na grzywny od 5 do 50 marek, lecz i dziewczyna odpokutowała za swą gadatliwość, bo musiała zapłacić karę za to, że kupowała bułki bez kart.

* **Za lichwę wojenną** odpowiadał przed berlińskim sądem ławniczym kupiec Felika Praunitzer, w firmie A. Möbes nast. Sprzedawał on rzekomo zagraniczne szynki po 8 mk., funt. Prokurator wniósł o trzy miesiące więzienia i 10 tysięcy marek grzywny. Sąd odstąpił od kary więziennej i skazał go na 5000 marek grzywny.

* **Zatrucie.** Pewna robotnica w Szpandawie zachorowała wraz z swemi trzema dziećmi wśród objawów otrucia po spożyciu konserw rybich. Matka umarła. Również pewien mężczyzna, stołujący się u niej, zachorował.

* **Samobójstwo.** Złotów. Nauczyciel szkoły średniej Fellnger utopił się w stawie młyńskim. Z powodu rozstroju nerwowego zwolniony on został od wojska. Zamierzano mu również wypowiedzieć posadę nauczyciela przy tutejszej szkole średniej, co go jeszcze bardziej zdenerwowało i dla tego popełnił samobójstwo.

* **Osobliwsze zdarzenie.** W Grudziądzu zmarł w klinice X. Anastazy Kopaczewski, proboszcz grucki w 44 roku życia. Tego samego dnia zakończył żywot doczesny także ojciec X. Kopaczewskiego, który w ostatnich latach mieszkał u swego syna w Gruclu. Jest to tem osobliwsze zdarzenie, że tego samego dnia obaj zachorowali i jednego dnia umarli.

* **Skarb ubogiej** Kościerzyna. Zmarła tu żyjąca z jałmużny uboga Katarzyna Pelowska. Po śmierci jej wykazało się, że miała depozyt w kasie wysokości 1000 marek.

* **Zmiana nazwiska.** Opatowice na Śl. Kancelista Pierdzwół otrzymał od prezydenta rejencji pozwolenie na zmianę swego nazwiska na »Neumann«.

* **Kradzież.** Pewnemu krawcowi w Chorzewie na Śląsku skradli złodzieje 3000 mk. gotówki.

* **Kradzież 600,000 koron.** W austrjacko węgierskim banku w Lublinie wykryto wielką kradzież pieniędzy, które były wysyłane z Ołomuńca. Stwierdzono, że z przesyłki pieniędzy, wynoszącej dwa miljony koron, na torze kolejowym z Ołomuńca do Lublina, skradziono część tych pieniędzy, mianowicie 600,000 koron, prawdopodobnie w banknotach 1000 koronnych. Złodzieje usunęli pieczątki paczek i zastąpili wybrane banknoty fałszywemi. Przesyłka leżała przez święta Bożego Narodzenia na poczcie w Lublinie. Kradzieży dokonano, jak się zdaje, pomiędzy Stratum a Lublinem.

* **Ospa w Lüneburgu.** Jak donoszą z Lüneburga, wybuchła tam dość poważnie ospa, która zabrała już kilka ofiar. Policja zarządziła niezbędne środki ostrożności oraz bezpłatne szczepienie ospy.

* **Powódź.** Łaba wezbrała do tego stopnia, że w Dreźnie osiągnęła wysokość 250 ctm. ponad normalny stan. — Powódź zagraża także ponownie nad środkowym Renem

* **Malbork.** Na dworcu kolejowym najechał pociąg pomocnika pocztowego Rechta, który odniósł ciężkie rany.

* **Śmierć w rzece.** Z Kochem donoszą: W sąsiednim Beilstein nad Mozelą zatonął onegdaj po południu pram. Około 20 osób, przeważnie kobiet i dzieci, oraz przewoźnik, utonęli. Ocalono dwoje dzieci.

* **Zamordowanie Rasputina.** Rasputin, znany mnich, wywierszący wielki wpływ na cara, został, jak donoszą z Genewy, zamordowany.

* **100 osób utonęło.** W północnym Queensland w Australji nastąpiły wielkie powodzie; w Clermont utonęło 100 osób.

* **Kalendarz.** Sobota dnia 6 stycznia: Trzech Króli. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód o godzinie 4 minut 0

Niedziela dnia 7 stycznia: Łucjana m.
Poniedziałek d. 8 stycznia: Seweryna.

Urząd stanu cywilnego.

Z dnia 4 go stycznia.

Umarli:

Zamężna Stanisława Walda z domu Kasperek 55 l. Wdowa Klara Stenger z d. Habertag 48 l. Wdowa Matylda Runger z d. Benkendorf 79 l. Mateusz Reich 21. Marjanna Teichert 11 m. Wdowa Emilja Gedalje z d. Joachim 80 l. Wdowa Józefa Gronek z d. Szeffler 33 l. Krawcowa Zofja Ligocka 36 l. Wdowa Hulda Braun z domu niew. 57 l. Robotnik Jakób Stachowiak 77 l. Wdowa Rozalja Stelter z d. Grońska 81 l. Introligator Fryc Lehnert 32 l. Pozasł. radca rachunkowy Paweł Albrecht 59 l. Stefanja Nowacka 14 l i 4 m.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Plenarne Koła Śpiewackiego Polskiego w piątek o g. 8,30 na sali Domu Królowej Jadwigi.

— Walne Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w poniedziałek o g. 8 na sali Domu królowej Jadwigi.

— »Ognisko Wielkopolanek« w poniedziałek w »Czytelni dla Kobiet« przy ul. Bismarka 8.

— Tow. Ogrodniczego Poznańskiego w niedzielę o g. 3 w lokalu posiedzeń p. Jarockiego św. Marcin 4.

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek o g. w pół do 8 na sali p. Koplińskiego, ul. Wrocławska.

— Filji metalowców Z. Z. P. w niedzielę o g. 2,30 u p. Jarockiego, św. Marcin nr. 4.

— Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu we wtorek o g. 8,30 w lokalu posiedzeń, ul. Łazarska 1.

Kalendarz Marjański

na rok 1917.

Wspaniały ten kalendarz zawiera 4 dodatki: 1) Obraz kolorowy: Chrystus na krzyżu, 2) Obraz kolorowy: 14 świętych przyczyńców, 3) Kalendarz ścisnny, 4) Kalendarz kieszonkowy. Oprócz tego umieszczone są piękne powieści: Wyrok śmierci, Powróć do mnie, oraz wiele humoresek, artykułów historycznych, odnoszących się do wojny, zdrowia, gospodarstwa, prawniczo informacyjnych itd. Słowem Kalendarz Marjański na rok przyszły jest wspaniale wydany i opracowany.

Cena tylko 60 fen. z fr. przesełka 80 fen. poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen O. 1.

W domu sprzedaży Hochstetter'a
Wyprzedaż inwenturowa
w dozwolon. oddziałach.

Modne bluzki i halki, Wielki wybór! Błamajski
Plac Wilhelmski dr. 3.

Oliwy i tłuszcze do wszelk. masz.
Smarowidła na osie
Carbolineum
Fosforan wapna
Kredę mieloną do paszy
Rycynus, sól glauberską, sól bydlęcą
oraz
wszelk. artykuły gospodarcze

Farby, Lakiery
Pokosty
Pędzle, Szczotki
opakunki
do gorzelń

poleca
po znanych nizkich
cenach
hurtownie i detalicz.

Mydła do prania twarde i miękkie
Proszki do prania i wszelkie artykuły do prania
—
Świece
Olej do palenia
jako też
wszelk. artykuły do oświetlania.

J. CZEPCZYŃSKI
CENTRALNA DROGERJA
Skład detaliczny St. Rynek 8. Tel. 3324 **Poznań** Magazyny hurtowne Południowa 8. Tel. 3238

Bez karty na mydło

Mydło

nie potrzeba skoro się użyje mego znakom. białego, odświeżaj., ładnie pachnącego, rzadk. salm.
środka do prania
marka **„Lix" I,** również dobre do prania bielizny, do mycia i do kuchni. Skutek zagwarant. Bez wapna, kredy, gliny i kloru. Nieszkodliwy. Używanie zwykłe. Cent. mk. 56.— Pół ctr. 31 m., 10 ft. pusz. p. 6.95, za zalicz. tylko dla kons.

Jul. Garso,
Berlin S. W. 68
St. Nummer 376.

Proszę wyraź. pod.: Nazwisko, pocztę, stację kol., prowincję, powiat, obwód.

POMOCNIKA

dobrze poleconego, biegł. ekspedjenta przyjmie od 1. 2. 17. lub później
B. Andrzejewski,
Grodzisk — Grätz i. Posen
skład tow. kolon., win i cygar.

Potrzebni zaraz
dzielny
stelmach
i
4 fornali
z zaciężnikami na wysokie zasługi i deputat. Zgłosz. piś. do
Dom. Manieczki,
Kr. Schrimm.

Poszukuje się zaraz
dziewczyny
wiejskiej lub starszej kobiety do pomocy w kuchni i ogrodzie na wieś blizko Poznania. Musi się też zająć chowaniem drobiu. Zgłoszenia przyjmuje
Salkowską,
Nowy Rynek 14—15.

Kucharz
zdatny żonaty, który się zajmuje warz, ogrodem znajdzie posadę od 1 kwietnia **w Dominium Slembowo** p. Podobowitz.

30,000 mk.
są do wypożycz. na gospodarstwa w rozmaitych ilościach.
M. Tojdowski,
ulica Wiedeńska 1 pt.

Poszukuję zaraz
osoby
w średnim wieku łagod. usposobienia do prow. gospod. wiejskiego umiej. gotować. Zgłosz. z odp. świad. upr. z dot. fot. do eksped. Wielkopol. pod nr. 19.

Szukam od 1. 2. 17 lub póź. na więk. majątku albo na osob. folw. **miejsca jako**
urzędnik
w śred. wieku kaw. od wojsk. wolny, trzeźwy, pilny i energ., obez. dokł. pol. i podw. gosp. Ł. zgł. do eksp. Wielk. p. nr. 16.

Potrzebny zaraz
borowy
znaj. się na kulturach i leśnych pracach na obszar 800 mg. lasu. Pensja podł. umowy: Kopji św. nie zwraca się. Zgłosz. adres.:
Domin. Oporowo
p. Grosslenka.

Zecerów
(także do maszyny do skład.) i **maszynistę** do druk. przyjmie zaraz **E. Bartels,** Berlin-Weissensee, Generalstr. 8.

Natychmiast
z rozbiercy
dwupiętrowego
śpichrza
przy ul. **Szyperskiej 21, Poznań,** tanio na sprzedaż. Mocne **deski i szalówki, belki kantówki** w rozmait. dług. i grubościach, **cegły.**
Bliższych wiad. przy rozbiercy. **Wojciechowski,** Telef. 1748 Posen O. 5. Kronprinzenstr. 34.

Potrzebujemy od 1. 4. 1917
2 włódarzy
dobrze poleconych z zaciężnikami. Zgłosz. z odpisem świad. i pod. rekomendacji przyjmuje
Dom. Lossówko,
p. Tarnowo-Schlehen.

UCZNIA
z dobrem wykształceniem szkolnem, przyjmie w naukę zecerstwa
Drukarnia
Fr. Chocieszyńskiego,
ulica Poznańskiego 28.

Potrzebny od 1 kwietnia 1917
KOWAL
z pomocnikiem. Zgłoszenia przyjmuje
Dom. Żydowo,
poczta Rokietnice.

Kowal dominialny
z uczniem i własn. porządkami znajdzie **posadę** od 1-go kwietnia
w Dom. Słembowo
p. i k. Podobowitz. Natychmiastowe zgłoszenia pożądane.

Włódarza
z zaciężnikiem przyjmie od 1. 4. 1917 roku
Dom. Sepno II,
p. Portbof, kolej w miejscu.

4 pary now. półszorków
roboczych, stós. dla dominji, ręczna praca, z dobrej skóry do do sprzed. **St. Laurentowski** ulica Hindenburga 12 b.

Ucznia
lub **wolontarjusza** do handlu tow. kolonialnych, delikatesów z Restauracją poszuk. zaraz
W. Bartkowiak,
Gniezno — Gnesen.

Długa ulica nr. 7
Pomieszkanie
do wynajęcia, 4 piętro, za **18 mk.** miesięcznie.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Rosji, Anglji, Włoch, Turcji, Serbji, Czarnogóry itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azji i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

Z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Polsca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Drukarni Wydawniczej Wagnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Lasowski w Poznaniu